

NASZA SŁUŻBA

DWUTYGODNIK ORDYNARIATU POLOWEGO WOJSKA POLSKIEGO
Rok XIV nr 15 (299) 1-15 września 2005 r.



Fot. Tadeusz Warczak

„Solidarność” była ruchem na wskroś chrześcijańskim, bo przecież cnota solidarności stanowi ważny element katolickiej nauki społecznej.

Arcybiskup Stanisław Dziwisz



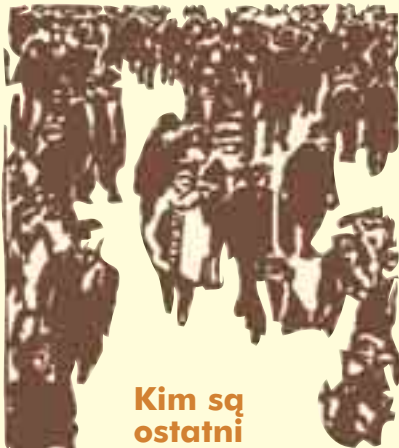
Z NAUCZANIA KOŚCIOŁA KATOLICKIEGO

Umiłowani w Chrystusie Panu, Bracia i Siostry!

Dzisiaj stoję przed wami jako wasz brat, ale również z woli Jezusa Chrystusa jako wasz pasterz. Postługę tę powierzył mi obecny nasz Papież Benedykt XVI, który mianował mnie biskupem krakowskim. W tej szczególnej chwili pragnę wyznaczyć mu wdzięczność, oddanie i pełne posłuszeństwo. Pragnę dzisiaj z wami kontemplować ikonę Chrystusa, Dobrego Pasterza, by lepiej pojąć, kim jest biskup i jaka jest jego misja w Kościele. Tę właśnie ikonę przedstawiam nam dzisiejsza Ewangelia. Pan Jezus, wskazując na siebie, kreśli sugestywny i przejmujący obraz pasterza, który zna swoje owce, jest z nimi, dzieli ich los, strzeże ich i prowadzi je bezpieczną, wypróbowaną drogą. Wyszukuje dobre pastwiska, na których nie brakuje paszy. Ostrzega przed niebezpieczeństwami, a jeśli zajdzie potrzeba, broni owiec przed wrogiem. Szuka zagubionej owcy, znalezionej niesie na ramionach, poranionej opatruje rany. Nie jest najemnikiem, któremu nie zależy na owcach, a dba tylko o własne korzyści. W tysiącletniej historii Kościoła krakowskiego było wielu pasterzy, którzy wpatrzni w Jezusa Chrystusa, Dobrego Pasterza, starali się Go naśladować w swym posługiwaniu. Na czele tego orszaku idzie biskup heroicznym wiernym – św. Stanisław męczennik, „Ojciec Ojczyzny” – jak śpiewamy w litanii, patron ładu moralnego. Stając w obronie Bożego porządku wyrażonego w dziesięciu przykazaniach, stanął jednocześnie po stronie praw człowieka. Już wtedy wiedział, że jeśli prawo stanowione przez człowieka jest sprzeczne z prawem Bożym, zawsze zwraca się przeciw człowiekowi. To on w pierwszym tysiącleciu nadał kierunek chrześcijaństwu w Polsce. Na drugie tysiąclecie powstał Bóg Kościołowi innej wielkości biskupa, którego po dwu-

dziestu latach służby w naszej Ojczyźnie powołał na stolicę św. Piotra w Rzymie, by był Pasterzem całego Ludu Bożego. Tak ze wspaniałego dziedzictwa Stanistawowego wyrósł Jan Paweł II, wielki Papież przełomu tysiącleci. Święty naszych czasów, zawsze wierny Odkupicielowi i człowiekowi. Przekonany, że „chwałą Boga jest żyjący człowiek” (św. Ireneusz, *Adversus haereses*), Jan Paweł II nie wahał się uczynić człowieka programem swojego pontyfikatu. Dzisiaj z nową siłą brzmią Jego prorocze słowa: „człowiek jest drogą Kościoła”. Podejmujemy je z miłością, by stały się także naszym programem. Świadomość, że podejmujemy wielkie dziedzictwo św. Stanisława, biskupa i męczennika, oraz Papieża Jana Pawła II, napawa mnie lękiem. Z drzeniem serca pytam sam siebie, czy sprodam temu zadaniu, czy ono nie jest ponad moje siły. Pociesza mnie wiara, że Bóg, wyznaczając człowiekowi zadania, daje mu wystarczające łaski, aby mógł je wypełnić. Dlatego to pasterskie posługiwanie, które dzisiaj uroczysto rozpoczynam, pragnę podjąć w duchu całkowitego zaufania pomocy Bożej. Otuchy dodaje mi również słowo Ojca świętego, które wypowiedział 6 czerwca 1997 r. na zakończenie Mszy św. w Zakopanem pod Krokwią, po pamiętnym hołdzie górali: „Trzeba, ażeby cała Polska od Bałtyku aż po Tatry, patrząc w stronę krzyża na Giewoncie, słyszała i powtarzała: *Sursum corda!* – w górę serca!” Głęboko wierzę, że Chrystus z tego krzyża patrzy i na mnie z miłością, i także do mnie mówi: *Sursum corda!* – w górę serca! Odwagi! Nie lękaj się, Ja jestem z tobą! Prowadź mój umiłowany Kościół krakowski tymi drogami, które mu wskazał mój wierny Sługa Jan Paweł II!

Arcybiskup Stanisław Dziwisz



Kim są ostatni

Socjologicznie nie da się uchwycić dolnej skali społecznej. Krzyk rozpaczliwej przechadzki się ulicami w strojnych szatach. Być chrześcijaninem, znaczy mieć oczy otwarte na rzeczywistość ostatnich, rzeczywiste ofiary. Być chrześcijaninem, znaczy służyć, nie panować.

Na okładce:
Abp Stanisław Dziwisz pozdrawia wiernych podczas ingresu.

27.08.2005 r.



liturgia Kościoła

4 września – XXIII Niedziela Zwykła [Mt 18, 15–20]

„Gdy twój brat zgrzeszy <przeciw tobie>, idź i upomnij go” (Mt 18, 15).

Życiu wspólnoty zagraża nie tylko błędna nauka. Daleko groźniejsze może być złe postępowanie, fałszywa działalność. Czy jesteśmy świadomi odpowiedzialności za to, że ktoś z naszej wspólnoty idzie złą drogą? – Może mówimy sobie: To jego sprawa, nie moja; to jego życie; powinno się respektować wolność każdego człowieka. Uszanować wolność drugiego jest naszym obowiązkiem. Ale w tym wypadku chodzi nie o wolność, ale o zatracenie, zgubę, śmierć brata, bliźniego.

W tym wypadku: powiedzieć dobre słowo temu, kto „zgrzeszył przeciw tobie”, cierpieć z nim i dla niego, wskazać i utatwić mu drogę – wymaga wiele pokory i miłości. Do tego wzywa nas Chrystus w społeczności wierzących. Postępując inaczej nie moglibyśmy nazywać się braćmi i siostrami.

11 września – XXIV Niedziela Zwykła [Mt 18, 21–35]

„Panie, ile razy mam przebaczyć, jeśli mój brat wykroczy przeciwko mnie? (...) Nie mówię ci, że aż siedem razy, lecz aż siedemdziesiąt siedem razy” (Mt 18, 21-22).

Jeżeli ludzkość ma przetrwać na tym świecie, musi przerwać fatalny krąg, na który składa się: zadawanie zła, odwet i zemsta. Konieczność zaniechania zemsty mogą zrozumieć tylko ludzie rozumni. Stara zasada, dana przez Boga w Starym Przymierzu, usiłowała ograniczyć do minimum ludzką skłonność do odwetu: oko za oko, ząb za ząb. Natomiast Jezus nie tylko zabrania stosowania prawa odwetu, ale żąda szerszego i całkowitego przebaczenia, które nie zna granic ani miary. Tak przebaczyć mogą tylko ci, którzy wiedzą, że sami zdani są na miłosierdzie Boże, i oczekują, że Bóg przebaczy im winy.

14 września – Święto Podwyższenia Krzyża Świętego [J 3, 13–17]

„Tak bowiem Bóg umiłował świat, że Syna Swego Jednorodzonego dał, aby każdy, kto w Niego wierzy, nie zginął, ale miał życie wieczne” (J 3, 16).

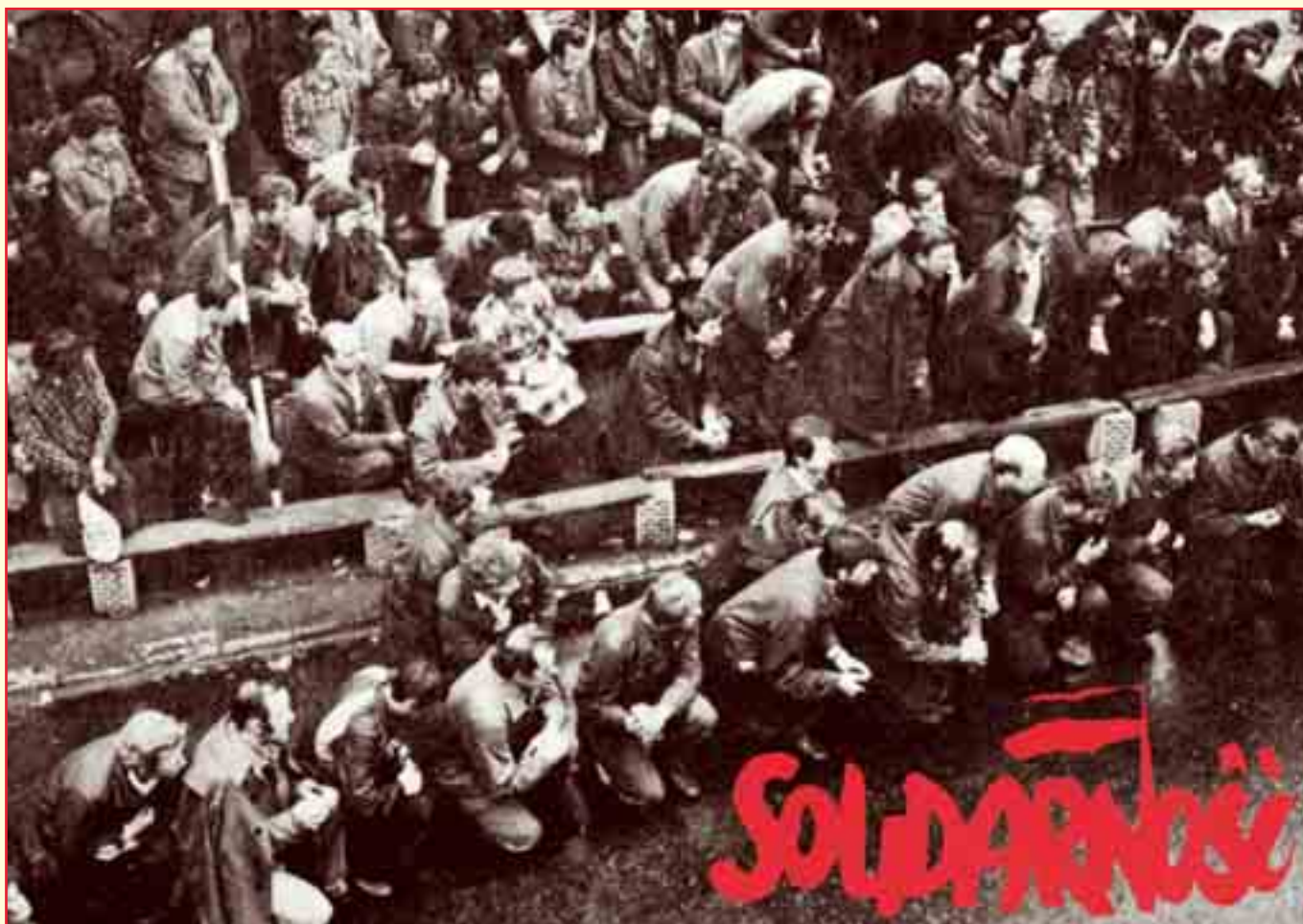
Czy wierzysz w Syna Człowieczego? Jeśli tak, to w jaki sposób ta wiara się przejawia? Może czasami warto się zastanowić, czy to, co czynię w moim życiu, jest jeszcze wiarą?

Mnie Bóg umiłował i zapewnia mnie o tym na kartach Pisma Świętego! Szczególnie dzisiaj w tym Stowie, które kieruje konkretnie do mnie. Może czekasz na znak miłości od Boga, oto dzisiaj Bóg daje Ci odpowiedź: Posłałem Swego Syna, aby umarł za Ciebie – czyż jest większa miłość, niż życie oddać za przyjaciół swoich? Te wszystkie pytania, a do nich jeszcze jedno – Czy Kocham jeszcze Boga?

„Gratuluje Polakom, że przy wsparciu Kościoła zdobyli się na to zjednoczenie ducha, idei i sił, które owocuje do dziś w całej Europie”.

Benedykt XVI, papież

25. rocznica Solidarności



Msza święta pod przewodnictwem metropolity krakowskiego abp. Stanisława Dziwisza i podpisanie aktu erekcyjnego pod budowę Europejskiego Centrum Solidarności były głównymi punktami uroczystości 25. rocznicy podpisania Porozumień Sierpniowych. Jubileuszowa Msza św. w 25. rocznicę powstania „Solidarności” odbyła się na placu Solidarności przy Stoczni Gdańskiej, pod Pomnikiem Poległych Stoczników. Nabożeństwu o zachowanie pokoju i sprawiedliwości przewodniczył metropolita krakowski abp Stanisław Dziwisz.

Mszę koncelebrowali kardynałowie, arcybiskupi i biskupi polscy i zagraniczni. Był wśród nich prymas Polski kardynał Józef Glemp, metropolita praski kardynał Miloslav Vlk i metropolita gdański abp Tadeusz Gościowski. Na obchodach rocznicowych nie zabrakło także Bisku-

pa Polowego Wojska Polskiego gen. bryg. Tadeusza Płoskiego.

Podczas nabożeństwa homilię wygłosił wystannik papieża Benedykta XVI abp Stanisław Dziwisz.

Abp Dziwisz powiedział w homilii, że podobnie jak 25 lat temu, konieczna jest w Polsce wielka, zbiorowa solidarność umysłów, serc i rąk, solidarność zdolna przezwyciężyć podziały i rozbieżności, by konsekwentnie móc budować społeczeństwo bardziej sprawiedliwe, wolne i braterskie.

Polska – zdaniem abp Dziwisza – wymaga dziś stworzenia takich warunków ekonomicznych, społecznych, kulturalnych i religijnych, które będą sprzyjać jedności i trwałości rodzin, pozwolą przezwyciężyć jaskrawe przejawy niesprawiedliwości, nierówności, wyobcowania, a nawet nędzy. „Które będą popierały inicjatywę, samorządność, współodpowiedzialność i uczestnictwo w życiu publicznym. Które nadadzą god-

ność pracy i w coraz większym stopniu będą przyczyniały się do tego, że stanie się ona prawem każdego człowieka, że stopniowo, ale systematycznie będzie znikać z życia społecznego krzywdzące wiele rodzin bezrobocie” – tłumaczył delegat Benedykta XVI.

Po Eucharystii celebriansi pobłogostawili także m.in. nowe sztandary NSZZ „Solidarność”.

Przedstawiciele związku oddali hołd Janowi Pawłowi II i złożyli na ręce abp. Dziwisza złoty medal, który zostanie przekazany Stolicy Apostolskiej. Na medalu widnieje napis: „Ojcu Świętemu Janowi Pawłowi II – Solidarność”, zaś na rewersie na tle Trzech Gdańskich Krzyży umieszczony jest biblijny tekst św. Pawła: „Jedni drugich brzemiona noście”.

W jubileuszowej Mszy św. uczestniczyli m.in. Lech Wałęsa, prezydent Aleksander Kwaśniewski, liczne delegacje zagraniczne.

za KAI/KeS

Sierpień '80 w oczach kapelanów wojskowych

Ks. płk Stanisław Błądek

W sierpniu 1980 roku byłem alumnem po II roku studiów w WSD w Przemysłu. Wakacje spędzałem w domu rodzinnym w Jeżowie k. Stalowej Woli. Z wielką uwagą śledziłem rozwój sytuacji na wybrzeżu. Każda informacja, ulotka była analizowana i dyskutowana w naszym gronie na plebani wraz z ks. Prałatem Ludwikiem Bielawskim – naszym proboszczem. Początkowo nie zdawałem sobie sprawy z wielkości i znaczenia Solidarności.

Świeże wspomnienia wyniesione z LWP po służbie zasadniczej budziły moje obawy i niepokój o bezpieczeństwo strajkujących. W kościele parafialnym codziennie modliliśmy się za strajkujących i za Ojczyznę. Ks. Prałat – rocznik 1918, z wielkim doświadczeniem (wojennym) – wnosił spokój i nadzieję w parafii. Kiedy do protestujących robotników dołączyli robotnicy Kombinatu Huty Stalowa Wola, problem dotyczył bezpośrednio rodzin z naszej parafii. W tym czasie prawie z każdej rodziny ktoś pracował w Stalowej Woli. Kiedy ze zmiany nie wrócili nasi ludzie, cała parafia przeżywała niepokój. Natychmiast zorganizowano pomoc dla strajkujących robotników za bramą Kombinatu. Duchową pomocą od samego początku strajkujących wspierali kapłani stalowowolscy, a wśród nich ks. Edward Frankowski, ówczesny proboszcz parafii NMP Królowej Polski, obecny bp sandomierski.

Po podpisaniu porozumień i zakończeniu strajków wielką radość przeżyaliśmy w parafii. Wszystko zakończyło się po myślnie.

Drugi moment warty wspomnień, to 18-20 lutego 1981 r. – Podpisanie Porozumień Ustrzycko-Rzeszowskich. Już w Seminarium śledziliśmy przebieg okupacji siedziby Wojewódzkiej Rady Związków Zawodowych w Rzeszowie. W strajku brali udział rolnicy z naszych okolic, wśród nich rodzice naszych kolegów. Bardzo mocno wspierali strajkujących rolników księża, między innymi Stanisław Stówik, Eugeniusz Dryniak, śp. Walenty Bal. Na podpisanie porozumień do Rzeszowa przyjechali Lech Wałęsa, Bogdan Lis, obecni byli śp. Józef Ślisz i Edward Mazur. Na zakończenie strajku, przed podpisaniem porozumień, została odprawiona Msza św. w rzeszowskiej Farze, która zgromadziła zarówno strajkujących rolników, jak i innych licznie przybyłych z okolic Podkarpacia.

Wcielenie Syna Bożego jest najpełniejszym wyrazem nadprzyrodzonej solidarności i stanowi realizację obietnicy Bożej, danej człowiekowi po grzechu pierworodnym. Ziemskie życie Jezusa, a szczególnie Jego śmierć na krzyżu, pokazało w całej pełni, czym jest chrześcijańska solidarność wyrastająca z miłości i poświęcenia dla innych.

Abp Stanisław Dziwisz, 31 sierpnia 2005 r.

Ks. mjr Lucjan Dolny

Rok 1980 był dla mnie szczególny, ponieważ 18 maja przyjąłem święcenia kapłańskie. Pierwszą placówką mojego posługiwania była parafia pw. NMP Królowej Różańca Świętego w Słupsku.

Sierpień, wakacyjny miesiąc, w którym zwykle niewiele się dzieje, miał być spokojnym czasem zdobywania doświadczeń duszpasterskich. Za sprawą strajków stał się dla mnie miesiącem przyspieszonego dojrzewania.

W pamięci mojej zapisał się strajk okupacyjny w słupskiej Fabryce Maszyn Rolniczych. Msza święta w hali produkcyjnej: stół – ołtarzem, brzozy krzyż, taboret pełnił rolę konfesjonatu i tłum zmęczonych robotników. Ja, młody ksiądz, filigranowej postury i oni, rośli i emanujący siłą robotnicy, oni, niepewni skutku strajku, oczekiwali umocnienia. Nie pamiętam, co im mówiłem, a oni dziękowali za umocnienie. Doświadczylem u progu mojej służby kapłańskiej czegoś, co jest moim umocnieniem: kapłan jest alter Christus. To nie do mnie zwracali się załkni robotnicy. To nie ja napełniłem ich mocą!

Pamiętamy też, że ogromny wkład w rozwój „Solidarności” wnieśli właśnie ludzie wierzący. Powszechnie uznawany jest twórczy wkład w dzieło „Solidarności” dwóch wybitnych pasterzy Kościoła katolickiego: Ojca Świętego Jana Pawła II i Prymasa Polski kardynała Stefana Wyszyńskiego. Jana Pawła II możemy nazwać ojcem „Solidarności”...

... Prymas Tysiąclecia, który był niezłomny w swojej postawie w dążeniu do prawdy i wolności, stworzył podwaliny w społeczeństwie na przyjęcie ducha solidarności. Także liczni kapłani angażowali się w dzieło „Solidarności”, a potwierdzeniem ich ofiarnego trudu jest śmierć męczeńska kapelana „Solidarności”, sługi Bożego ks. Jerzego Popiełuszki.

Abp Stanisław Dziwisz, 31 sierpnia 2005 r.

Ks. Witold Kosiński

Kiedy wybuchł strajk 1980 roku miałem 23 lata, byłem po trzecim roku studiów seminaryjnych. Drohiczyń, mała miejscowość na Podlasiu, ale bardzo mocno związana z Rzeczpospolitą. A samo seminarium miało wybitnych profesorów takich jak: ks. dr Michał Wilniewicz, ks. dr hab. Władysław Hładowski, ks. dr Eugeniusz Borowski, ks. bp Władysław Jędruszak. To oni kształtowali życie naukowe i patriotyczne młodych adeptów przygotowujących się do kapłaństwa. Często słyszałem kazania ks. Borowskiego, w których mówił o wolności, niepodległości. Ojciec Michał Wilniewicz (wywieziony jako młody kapłan na Syberię) mówił, jakie ma być kapłaństwo, pomimo zniewolenia i braku prawdy. Wiadomości, które do-

chodziły z kraju w sierpniu 1980 r., nie były początkowo pocieszające. Przeżywałem to bardzo choćby z tego powodu, że w tym wielkim zrywie społecznym uczestniczył mój brat Ryszard – pracował w Gdańsku w Porcie Północnym. Każda wiadomość była na wagę złota. Jaka ulga i radość były w naszych sercach, kiedy dotarła do nas wiadomość o podpisaniu umów społecznych (Szczecin, Gdańsk). Wolność na życie, na rozpoczynające się kapłaństwo, ale i wiele znaków zapytania, czy to wszystko jest możliwe, żeby było takie piękne. Wtedy, w tej budzącej się na nowo wolności, po tylu latach zniewolenia, gdzie w sercu powstawały zarysy mojego kapłaństwa. Po służbie wojskowej w Bartoszycach w jednostce tzw. klerycznej, moim marzeniem było – zostać duszpasterzem ludzi w mundurach. Wtedy wydawało mi się to bardziej bliskie niż kiedykolwiek. Spełniło się to po wielu latach. Po 7-letniej pracy w diecezji drohiczyńskiej, potem 7 lat na misjach na Białorusi. Ale tamten sierpień, tamta wolność, dały początek tego, by marzenia mogły się ziścić.

Dzisiaj, podobnie jak 25 lat temu, konieczna jest w Polsce wielka, zbiorowa solidarność umysłów, serc i rąk, solidarność zdolna przewyciężyć podziały i rozbieżności, by konsekwentnie móc budować społeczeństwo bardziej sprawiedliwe, wolne i braterskie. „Tu i teraz” Polski wymaga zaangażowania i wkładu w tworzenie takich warunków ekonomicznych, społecznych, kulturalnych i religijnych, które będą sprzyjać jedności i trwałości rodzin. Które wzmocnią poczucie szacunku dla życia i będą się sprzeciwiały ukrytym przyczynom przemocy i niesprawiedliwości. Będą zwalczały wszelkie formy rozkładu tkanki społecznej i odważnie przedstawiać modele i strategie rozwoju, zdolne do przewyciężenia jaskrawych przejawów niesprawiedliwości, nierówności, wyobcowania, a nawet nędzy.

Abp Stanisław Dziwisz, 31 sierpnia 2005 r.

Ks. Stanisław Potapczuk

Był to rok naszych święceń kapłańskich. Ponieważ w seminarium byliśmy sąsiadami milicji, to często słyszeliśmy o przestępcach, nawet dochodziły do nas głosy – jęki przestępców. Moja pierwsza parafia (od sierpnia 1980) to Kamionka k. Węgrowa, na terenie której były dwie fabryki. Już kilka tygodni po święceniach poproszono mnie (po tzw. przestojach w pracy) o zorganizowanie systematycznych spotkań w grupie inżynierów i techników, którzy chcieli bliżej zapoznać się z nauką społeczną Kościoła. Nasze spotkania trwały do stanu wojennego i dłużej. A znajomi Niemcy zachęcali mnie, by zbierać artykuły, prasę, Tygodnik Solidarność... – „Bo to długo nie potrwa”.

Lotnicy obchodzili swoje święto pod znakiem Maryi

W Uroczystość Matki Bożej Częstochowskiej, 26 sierpnia, rozpoczęły się w Katedrze Polowej tegoroczne obchody lotniczego święta. Gdy Biskup Polowy Tadeusz Płoski święcił nową Kaplicę Lotników, której patronuje Matka Boża Ostrobramska, na Jasnej Górze rozpoczynały się wielkie uroczystości odpustowe ku czci Matki Bożej Częstochowskiej. Abp Stanisław Dziwisz nakładał nowe korony na Cudowny Obraz, poświęcone 1 kwietnia (na dzień przed śmiercią) przez Ojca św. Jana Pawła II. To jego słowa, wypowiedziane na Jasnej Górze, przypominał lotnikom przybyłym do katedry Dziekan Wojsk Lotniczych, ks. płk Józef Srogosz. Słowa na miarę wierności testamentowi Jana Pawła II, który w ostatnich chwilach swojego życia zawierzył naszą Ojczyznę Jej Matczynej opiece.



Fot. Krzysztof Steplowski

Spod znaku Maryi rycerski my huf – słowami tej pieśni rozpoczęła się Msza św., ofiarowana za polskich lotników, której przewodniczył Biskup Polowy WP Tadeusz Płoski w koncelebrze z kapelanami lotniczych garnizonów Rzeczypospolitej. W koncelebrze uczestniczył również kapelan Bundeswehry Zbigniew Mlak, salwatorianin, który towarzyszył niemieckim żołnierzom w pielgrzymce na Jasną Górę.

Kanclerz Kurii Polowej ks. Leon Szot odczytał list skierowany do lotniczej rodziny od Nuncjusza Apostolskiego w Polsce, Józefa Kowalczyka. Abp Kowalczyk uprasza m.in. obfitości Bożego błogostawieństwa polskim lotnikom i ich rodzinom. Na świętecznej radości położyła się ostatnio cieniem tragiczna śmierć Generała Bartoszcze; stąd sztandar reprezentacyjny Sił Powietrznych spowity był żałobnym kirem. Abp Kowalczyk napisał, że łączy się duchowo w bólu z całą rodziną lotników polskich. – Bardzo sobie cenię to zaproszenie, napisał również m.in. Abp Kowalczyk – jednak przyjęte wcześniej zobowiązania, związane m.in. z ingresem nowego metropolity krakowskiego, nie pozwolą mi osobiście uczestniczyć w tym wydarzeniu (uroczyste poświęcenie Kaplicy Lotników).

Do Katedry Polowej przybyli m.in. Wiceminister Obrony Narodowej Janusz Zemke, Szef Sztabu Generalnego gen. Czesław Piątas, Dowódca Sił Powietrznych gen. pil. Stanisław Targosz, weterani lotnictwa ze sztandarami, oficerska kadra lotnicza, personel naziemny i rodziny. – Modlimy się w duchu wdzięczności – powiedział Biskup Polowy – za nowo awansowanych genera-

cd. na str. 15

Ostatnia droga generała Jacka Bartoszcze

24 sierpnia 2005 roku w Babinie koło Lublina odbył się pogrzeb tragicznie zmarłego śp. Jacka Bartoszcze – Szefa Wojsk Lotniczych w Dowództwie Sił Powietrznych.

Uroczystość pogrzebowa rozpoczęła się od wyprowadzenia ciała z domu rodzinnego. Procesji żałobnej do kościoła parafialnego pw. św. Andrzeja Boboli przewodniczył Biskup Polowy WP gen. bryg. Tadeusz Płoski. Mszę świętą pogrzebową, z ceremoniałem wojskowym, pod przewodnictwem Biskupa Warszawsko-Praskiego, Księdza Arcybiskupa Sławoja Leszka Głódzia koncelebrowali: Biskup Polowy gen. bryg. Tadeusz Płoski, Biskup Pomocniczy Archidiecezji Lubelskiej bp Artur Niziński, kapelani i księża z miejscowego dekanatu. W homilii bp Tadeusz Płoski powiedział, że śp. Jacek był i nadal jest „wiernym uczniem Chrystusa”, który swoją codzienność realizował w świe-

tle Chrystusowego Krzyża. Homileta kontynuując zaznaczył, że śp. gen. Jacek Bartoszcze był dowódcą z perspektywami dlatego, że był wielkim człowiekiem, wielkim „dowodzącym samego siebie”, nie odwracał swoich oczu od tego, co trwa wiecznie i nie oddał swego życia na służbę tego, co przemija. I dzisiaj jest dowódcą z perspektywami, bo stoi przed perspektywą wielkości Boga.

Po Mszy świętej przy wtórze werbli i marsza żałobnego zebrana rodzina, Minister Obro-



ny Narodowej, generacja, piloci, żołnierze i mieszkańcy rodzinnego Babina odprowadzili doczesne szczątki Generała na parafialny cmentarz. W imieniu Sił Powietrznych śp. Jacka Bartoszcze pożegnał Dowódca gen. broni Stanisław Targosz. Ku czci tragicznie zmarłego Generała oddana została salwa honorowa i odbył się przelot samolotów Su-22, na których latał śp. gen. bryg. Jacek Bartoszcze.

Ks. mjr Jan Osiński

Generał brygady Jacek Bartoszcze

urodził się w Beżycach koło Lublina, 14 października 1961 roku. Powołany do wojskowej służby zawodowej w 1985 roku. Był absolwentem Wyższej Oficerskiej Szkoły Lotniczej oraz studium podyplomowego Akademii Dowódczo-Sztabowej Sił Powietrznych Maxwell w USA. Jako jeden z pierwszych pilotów zasiadł za sterami myśliwca F-16.

Został odznaczony Srebrnym Krzyżem Zasługi, Srebrnym Medalem Sily Zbrojne w Służbie Ojczyzny, Srebrnym Medalem za Zasługi dla Obrony Kraju. Mianowany na stopień generała brygady zaledwie tydzień przed tragicznym lotem, był jednym z najmłodszych mianowanych generałów. Zostawił żonę i troje dzieci.

1 września 2005 r. – Uroczystości upamiętniające 66. rocznicę wybuchu II wojny światowej na Westerplatte

Każdy ma swoje Westerplatte

Apelem poległych rozpoczęły się rano na Westerplatte uroczystości upamiętniające 66. rocznicę wybuchu II wojny światowej. Wzięli w nich udział prezydenci: Niemiec – Horst Koehler i Polski – Aleksander Kwaśniewski.

O godz. 9.00, po odegraniu przez Orkiestrę Reprezentacyjną Marynarki Wojennej hymnu Rzeczypospolitej Polskiej, prezydenci oddali hołd ofiarom wojny i złożyli kwiaty przy pomniku Obrońców Wybrzeża na Westerplatte. Kompania Reprezentacyjna Wojska Polskiego oddała honorową salwę. Biskup Polowy Wojska Polskiego gen. bryg. Tadeusz Płóski odmówił okolicznościową modlitwę (tekst w załączeniu), następnie modlitwy ekumeniczne odmówili biskupi Miron Chodakowski i Ryszard Borski.

Modlitwa Biskupa Polowego Wojska Polskiego
Wszchemogący, wieczny Boże, Dawco pokoju, My synowie i córki narodu polskiego, zgromadzeni na skrawku polskiej ziemi – przyczółku naszej Ojczyzny, wraz z prezydentami Polski i Niemiec, władzami Pomorza, kombatantami, weteranami i harcerzami, z Wojskiem Polskim, mieszkańcami Pomorza, z przedstawicielami Episkopatu Polski i duchowieństwem, pochylamy dziś głowy przed tymi, którzy 66 lat temu, tutaj na Westerplatte podjęli nierówną walkę z najeźdźcą, nie szczędząc krwi własnej i życia dla Ojczyzny. Całym sercem jednoczymy się ze wszystkimi ofiarami tamtych dramatycznych dni wojny, otaczamy ich naszym współczuciem i modlitwą. Pragniemy pamięcią modlitewną ogarnąć i polecić Twemu nieskończonemu miłosierdziu poległych podczas obrony Westerplatte bohaterskich żołnierzy mjr. Sucharskiego, obrońców Poczty Polskiej w Gdańsku, Gdyni, Oksywiu, Helu. Ogarniamy modlitewną pamięcią wszystkie ofiary II wojny światowej: dzieci i młodzież, sieroty,

kobiety, starców, ofiary obozów koncentracyjnych i łagrów, żołnierzy Armii Krajowej i Powstania Warszawskiego, marynarzy – wiernych synów Bałtyku, Funkcjonariuszy Policji i Korpusu Ochrony Pogranicza, poległych na „Nieludzkiej Ziemi” i na Zachodzie. Tych wszystkich, których imiona znane są tylko Bogu, a których ciała rozsiane są po wszystkich cmentarzach świata. Modlimy się w intencji weteranów i kombatantów, których krew, poświęcenie, poniewierka i heroizm stały się zaczynem wolności, niepodległości i suwerenności umiłowanej Ojczyzny. Dzisiaj szczególnie pamiętamy słowa Sługi Bożego – Jana Pawła II skierowane w tym miejscu do młodych: „Każdy z was, młodzi przyjaciele, znajduje też w życiu jakieś swoje Westerplatte. Ja-

kiś wymiar zadań, które musi podjąć i wypełnić. Jakąś słuszną sprawę, o którą nie można nie walczyć. Jakąś obowiązek, powinność, od której nie można się uchylić. Nie można „zdezerterować”. Wreszcie – jakiś porządek prawd i wartości, które trzeba utrzymać i obronić, tak jak na Westerplatte, w sobie i wokół siebie.”

Widząc ogrom poświęcenia żołnierzy Września 1939 roku, dzisiaj wyrażamy im naszą wdzięczność i obiecujemy, że tej powinności i obowiązku, któremu na imię Ojczyzna i wszystko, co ją stanowi, strzec będziemy, że to zadanie postawione przez Ojca Świętego – Polaka, wypełniać będziemy każdego dnia.

Niech Chrystus, który z miłości do swojej Ojczyzny zapłakał nad Jeruzolimą – Miastem Świętym, wspomni na wszystkich obrońców polskiej ziemi, na ich zasługi i moralne zwycięstwo i obdarzy ich łaską życia wiecznego, a wszystkim żyjącym niech błogostawi, darzy dobrym zdrowiem i strzeże.

Który z Tobą żyje i króluje na wieki wieków. Amen.

(NS)



Foto: archiwum Ewangelickiego Biskupa Wojskowego

3 miliony Polaków na robotach w III Rzeszy

Niewolnicy XX wieku

Zniszczenie Polaków jest naszym pierwszym zadaniem (22.08.1939), tak określił priorytety swojej zbrodniczej polityki w przededniu wybuchu II wojny Hitler. A na zjeździe komendantów obozów koncentracyjnych w marcu 1940 r. Heinrich Himmler tak wtórował führerowi: Wszystkich kwalifikowanych robotników polskich należy wykorzystać w naszym przemyśle wojennym, później wszyscy Polacy znikną z powierzchni ziemi. Wykonując to odpowiedzialne zadanie musicie w zakreślonym czasie eksterminować Polaków. Dokumentowaniu prawdy historycznej o niewolniczej i eksterminacyjnej pracy Polaków dla III Rzeszy poświęcona jest wystawa otwarta 5 września w Sali Skarbcza Zamku Królewskiego w Warszawie. Ekspozycja została otwarta z okazji 66. rocznicy wybuchu II wojny światowej.

Jak podkreślił w swoim wystąpieniu przewodniczący Zarządu Fundacji Polsko-Niemieckie Pojednanie prof. Jerzy Sutek, celem wystawy jest, aby historyczna prawda o przymusowej i niewolniczej pracy obywateli polskich w czasie wojny przetrwała w ludzkiej pamięci. Tym bardziej, że

odchodzi pokolenie świadków. Wystawa zostanie również pokazana w Niemczech i Austrii. Przechowanie pamięci o tych cierpieniach Polaków nie służy jątzerzeniu, powiedział prof. Sutek, ale pojednaniu polsko-niemieckiemu. Premier Belka przypomniał List Biskupów polskich do Biskupów niemieckich z 1965 r., nazywając ten akt „odważną pamięcią”. W wystąpieniach przywoływane były również słowa Jana Pawła II: „Pamięć o przeszłości jest obowiązkiem wobec przyszłości”.

Prof. Sutek przytoczył na zakończenie swojego wystąpienia słowa Johanna Raua, prezydenta Niemiec, wypowiedziane 17 grudnia 1999 r. w Berlinie w imieniu narodu niemieckiego: „Poszkodowani narodem, aby ich cierpienie zostało uznane za cierpienie, a uczynione im bezprawie zostało nazwane bezprawiem. Czczę pamięć wszystkich, którzy pod niemieckim panowaniem zmuszani byli do pracy niewolniczej i przymusowej. Proszę ich w imieniu narodu niemieckiego o wybaczenie. Ich cierpienie nie zapomnimy”. Na wystawie prezentowane są dokumenty, mapy i fotografie oraz materiały audiowizualne i radiowe z ponad 30 zagranicznych i krajowych instytucji, archiwów i muzeów. Wystawa zo-



cd. na str. 8

Dowodził Pan Generał „Najszczęśliwszą” IV zmianą Polskiego Kontyngentu Wojskowego w Iraku. Przywiózł Pan swoich podwładnych całych i zdrowych rodzinom. Czy tak właśnie wygląda dowódcze, żołnierskie szczęście?

Tak, bez wątplenia określam misję w Iraku misją, która zapewniła w pełni wykonanie zadań, a wśród nich przede wszystkim przywiezienie wszystkich żołnierzy szczęśliwie do kraju. Świadczy to bez wątpienia o tym, że ja i moi żołnierze mieliśmy żołnierskie szczęście.

Witając Was po powrocie na wrocławskim lotnisku, Szef Sztabu Generalnego, gen. Piątas, powiedział, że „osiągnęliście sukces operacyjny”. Na czym on polegał?

Sukces operacyjny, o którym mówiłem na lotnisku, jest faktem. Przyjęliśmy inne zasady działania, zmieniliśmy naszą taktykę. Przede wszystkim sukces operacyjny osiągnięty został poprzez zasadę, którą wprowadziliśmy w Iraku, że nasza aktywność operacyjna jest gwarancją naszego bezpieczeństwa. To nie my mamy się bać terrorystów, to terroryści mają się bać nas. Cała nasza działalność operacyjna, czyli użycie bojowych pododdziałów, ukierunkowana była na zapobieganie przygotowania ataków terrorystycznych, na zwalczanie ośrodków kierowania działalnością terrorystyczną, na eliminowanie przywódców terrorystycznych organizacji, przywódców oddziałów terrorystycznych, likwidację ich miejsc stacjonowania, magazynów i zapasów broni. Na tym właśnie polegał sukces operacyjny.

Panuje przekonanie, że przejście irackiej próby, sprawdzenie się w warunkach bojowych, a nie symulacyjnych, z jakimi na ogół mają do czynienia żołnierze na poligonach, czyni was żołnierzami z krwi i kości. A czego Pan jako dowódca nauczył się w Iraku?

Nauczyłem się pokory wobec tego, co w Iraku się działo, pokory jako dowódca dla sytuacji, które wymuszają podjęcie decyzji ryzyka. Każda decyzja o użyciu bojowych pododdziałów była decyzją bardzo ryzykowną, która mogła spowodować określone straty w stanie osobowym. W Iraku nauczyłem się przede wszystkim podejmowania decyzji w warunkach dużego narażenia życia ludz-



Z dowódcą IV zmiany Polskiego Kontyngentu w Iraku gen. dyw. WALDEMAREM SKRZYPCZAKIEM rozmawia Elżbieta Szmigielska-Jeziarska

to walka niezwykle trudna, podczas której trzeba być zawsze przygotowanym na to, że można być zaskoczonym sposobem działania przeciwnika i w efekcie trzeba się liczyć ze stratami. Doświadczenie irackie potwierdza nieskuteczność dobrej skądinąd doktryny minimalizowania strat.

Nauczyłem się pokory

kiego, czyli takich, które są obciążone bardzo dużym ryzykiem. Nauczyłem się także pokory dla życia ludzkiego, które w Iraku ma bardzo znikomą wartość. Doświadczenia stamtąd nauczyły mnie, podkreślam, pokory i szacunku dla życia człowieka.

Czy obowiązująca do niedawna w amerykańskiej armii doktryna minimalizowania strat jest jeszcze możliwa, gdy zmienia się charakter konfliktów zbrojnych, gdy coraz rzadziej mamy do czynienia z otwartą konfrontacją, a coraz częściej z wrogiem podstępny, ukrytym i na skalę globalną – terroryzmem? (Pańskie zdanie na ten temat jako strategia wojskowego).

Bez wątplenia przekonanie o tym, że operacja stabilizacyjna nie przynosi dużych strat, jest błędne, choćby w świetle strat, jakie ponoszą Amerykanie w Iraku. Przeciwnicy w Iraku są trudni do zidentyfikowania, są to terroryści, którzy atakują w sposób zorganizowany i z ukrycia, są ponadto niedostrzegalni. Ukształtowana w naszych wyobrażeniach sytuacja na froncie charakteryzuje się jawnością przeciwnika, którego mamy po drugiej stronie frontu. Widzimy go, dostrzegamy jego działania i możemy go rozpoznawać. Sytuacja w Iraku jest nieprzewidywalna, zatem w mojej ocenie walka z terroryzmem

Coraz częściej w polskiej prasie podnoszony jest problem zespołu stresu pourazowego (PTSD), dotyczącego żołnierzy służących nad Eufratem. Dotychczas wojskowi medycy zdiagnozowali 42 takie przypadki. Jak Pan generalnie ocenia próby – czynione również przez duszpasterstwo wojskowe we współpracy z psychologami – takiej formy pomocy tym żołnierzom?

Będąc w Iraku dowódcą IV zmiany, nie spotkałem się z jakimś drastycznym przypadkiem stresu pourazowego. Uważam, że w sytuacjach bojowych, gdy żołnierze są zajęci, aktywni i zaabsorbowani działaniami, mają oni mało czasu na dogłębne przemyślenie tego, co się stało wcześniej i co się może stać później. Powoduje to, że żołnierze się uodparniają na stres i stają się zarazem odporni na stres pourazowy wynikający z działań bojowych. W mojej ocenie najlepszym sposobem na uniknięcie stresu jest przede wszystkim wymuszenie dużej aktywności na wszystkich żołnierzach. Trudniej mi oceniać działalność merytoryczną specjalistów, którzy diagnozowali takie przypadki. Przekonany jestem, że każdego z nas można by zweryfikować pozytywnie obciążeniem stresem wynikającym z działań w Iraku. Jako dowódca stwierdzam jednak, że moi żołnierze tego problemu nie mieli. Uważam, że

uniknęli go także dzięki działaniu duszpasterstwa wojskowego, które było i jest bardzo pomocne żołnierzom w Iraku, czego sam osobiście doświadczyłem, kiedy byłem tam uczestnikiem uroczystości religijnych i obserwowałem, że bardzo one żołnierzy wspierały, dodawały otuchy i były wszystkim potrzebne, zwłaszcza w dniach, gdy umierał Papież Jan Paweł II, kiedy wszyscy cierpieli wraz z Nim. Rola duszpasterzy w Iraku jest znacząca, podobnie jak rola psychologów, którzy zawsze dostrzegali jakiegokolwiek problemy w sferze psychicznej żołnierzy, dlatego też poprzez ich aktywność oceniam, a rozmawiałem z nimi wielokrotnie, że problemów stresu pourazowego u nas nie było.

„To męska rzecz być daleko, a kobieta wiernie czekać”, mówią słowa popularnej piosenki. Pańska żona, Teresa, jako pierwsza podbiegła do Pana zaraz po wyjściu z samolotu. Jak Państwo jako rodzina przeżywaliście to rozstanie? Kiedy było najtrudniej?

Ja rodzinę przygotowałem na to, że jadę na wojnę i myślę, że nie przeżywała ona z tego powodu jakichś szczególnych dramatów, tym bardziej, że telefoniczny kontakt z rodziną był bardzo częsty. Najbardziej przeżywałem fakt, że ona tak na nie zareagowała. Kiedy było najtrudniej? Myślę, że szczególnie trudnych momentów nie było, ponieważ żona mnie wiernie wspierała, mówiąc, że w domu jest wszystko w porządku i mam się o nic nie martwić.

Kobiety, żony, matki nie tylko czekały, ale wiele z nich żarliwie się modliło w kościołach garnizonowych o szczęśliwy powrót swoich mężów i synów. Pański Żagań uczył Was powrót we wrzuszający sposób, ofiarowując Pani Jazłowieckiej, Patronce Ułanów, cenną koronę – votum wdzięczności. Uczestniczył Pan w tym wydarzeniu... Proszę o podzielenie się refleksjami, odczuciami z tej uroczystości.

Jeszcze przed naszym powrotem żony nasze wystąpiły z inicjatywą o ufundowanie votum za nasz szczęśliwy powrót. 12 sierpnia, podczas uroczystości powitania IV Zmiany PKW Irak, Biskup Polowy Wojska Polskiego, ks. bp gen. bryg. Tadeusz Płoski, na skronie Pani Jazłowieckiej nałożył koronę, symboliczne votum wdzięczności za nasz szczęśliwy powrót. Jakie mam refleksje? Chciałbym, by wszyscy pamiętali, że ta korona świadczy o tym, że wszyscy ludzie, którzy nam sprzyjali, nasze rodziny, nasze żony, nasi przyjaciele wierzyli w nasz szczęśliwy powrót i życzyli nam jak najlepiej. Jestem wszystkim wdzięczny, podobnie jak wszyscy żołnierze, za okazywane wsparcie. Jeśli chodzi o samą ceremonię, była ona bardzo wrzuszająca.

Nasi kapelani towarzyszą żołnierzom od początku tej misji. „Nasza Służba” dostawała z Iraku relacje (e-mailowe) od żołnierzy, oficerów tam służących, którzy chcieli się podzielić wdzięcznością za posługę kapelanów. A jak Pan General z dowódczego pułapu widzi ich pracę?

Bardzo dobrze. Muszę powiedzieć, że w IV zmianie kapelani poprzez swoją gotowość, zaangażowanie i oddanie dla sprawy żołnierzy, byli bardzo aktywni. Prowadzili nabożeństwa, przemieszczały się bardzo często z bazy do bazy, spotykali się z żołnierzami, byli zawsze tam, gdzie oni.

stała podzielona na dwie części – historyczną i współczesną (o działalności Fundacji Polsko-Niemieckie Pojednanie). Pierwsza przedstawia pracę Polaków pod okupacją niemiecką i na robotach w III Rzeszy, eksterminację przez pracę w więzieniach, obozach, gettach. Losy polskich dzieci i kobiet wywiezionych na roboty. Pracę polskich jeńców wojennych. Na wystawie znalazły się m.in. poruszające dowody żarliwej wiary udręczonych Polaków. Jak ten gryps z Oświęcimia, wysłany przed śmiercią przez Wacława Stacherskiego do żony: „...Jest Bóg... Wczoraj w niedzielę wysłuchałem przez okienko piwniczne Mszy św., którą odprawiono skrycie na parterze. Przypomina to starochrześci-

jański okres katakumb...”. Są też zarządzenia niemieckie, dowody bezdusznych ograniczeń w sferze sumienia. Niemcy, zakazywali Polakom m.in. spowiedzi w języku polskim. Słowa św. Jana: *To jest zwycięstwo nasze – wiara nasza* – są ewangelicznym komentarzem do pamiątek świadczących o przeżywaniu cierpienia w jedności z Chrystusem. Zofia Mroczkowska na dzień przed swoją śmiercią pisze do Syna: „Kochany Synku, dzisiaj wieczorem wyświadałam się i przyjąłam Komunię św...” i prosi dalej, aby bliscy nie zapomnieli o ofiarowaniu Mszy św. za jej duszę. Anonimowy autor w „Pieśni robotników polskich w Rzeszy”, której rękopis prezentowany jest na wystawie, dzieli się nadzieją, mimo pracy w tych poniżających ludzką godność warunkach:

Tęskliwy nasz wieczór, mozolny nasz dzień,
lecz w sercach błysk nadziei się jarzy,
tłumiona modlitwa: ach zmień, Boże zmień,
niewolnych nasz los robociarzy.
I przyjdzie, o przyjdzie ciernistych kres dróg...
I pójdziesz, i klękiesz przed chaty twej próg
I zrzucisz ten strój niewolniczy.

Polacy do drugiej połowy 1941 r. stanowili najliczniejszą grupę narodowościową spośród robotników cudzoziemskich. Szacuje się, że w latach 1939–1945 deportowano na roboty ok. 3 mln. Polaków, wśród nich 300–400 tys. stanowili jeńcy wojenni.

Elżbieta Szmigieliska-Jeziarska

Odwiedziliśmy żołnierzy UNIFIL-u w Libanie „Misjonarze” Pokoju

Tymczasowe Siły Zbrojne Organizacji Narodów Zjednoczonych w Libanie – United Nations Interim Force in Lebanon – utworzono na mocy rezolucji Rady Bezpieczeństwa 425 (1978) i 426 (1978) z 19 marca 1978 r. Miały one na celu potwierdzenie wycofania sił Izraela z Libanu, przywrócenia międzynarodowego pokoju i bezpieczeństwa w rejonie, a także pomoc rządowi Libanu w sprawowaniu efektywnej władzy.

Utrzymywanie pokoju (peacekeeping)

Utrzymywanie pokoju (peacekeeping) – instrument Organizacji Narodów Zjednoczonych pozostający do dyspozycji społeczności międzynarodowej. Jednym z celów ONZ jest zapewnienie pokoju i bezpieczeństwa (Karta Narodów Zjednoczonych rozdział 1, art. 1). Dlatego też organizacja ta została upoważniona do stosowania zbiorowych środków dla zapobiegania oraz usuwania zagrożeń i naruszeń pokoju, a także tłumienia wszelkich aktów agresji. W razie zaistnienia takiej sytuacji, organem posiadającym kompetencje do podejmowania akcji jest Rada Bezpieczeństwa. Zgodnie z Kartą NZ jej obowiązkiem jest zapobieganie naruszeniom pokoju oraz zastosowanie środków przymusu w razie dopuszczenia się przez państwo aktu agresji. Kraje zasiadające w Radzie decydują o zasadniczych celach misji, określając liczbę jej uczestników i czas trwania.

Tło konfliktu

Na początku lat 70-tych napięcie wzdłuż granicy libańsko-izraelskiej wzrosło, głównie z powodu przeniesienia palestyńskich baz z Jordanii do Libanu. W marcu 1978 roku Organizacja Wyzwolenia Palestyny przeprowadziła krwawy atak na Izraelczyków. W odwecie armia izraelska w ciągu kilku dni wkroczyła i zajęła znaczny obszar południowego Libanu. Protest rządu Libanu i odcięcie się od działań Palestyńczyków przyniosło reakcję Rady Bezpieczeństwa ONZ w postaci 2 rezolucji: 425 (1978) i 426 (1978) wzywających Izrael do wycofania wojsk i ustanowienia Sił Tymczasowych ONZ w Libanie. Pierwsze jednostki UNIFIL wkroczyły 23 marca 1978 r.



Gen. Pellegrini dekoruje medalami polskich żołnierzy

Mandat UNIFIL obejmuje:

- potwierdzenie wycofania sił zbrojnych Izraela z południowego Libanu
- przywrócenie międzynarodowego pokoju i bezpieczeństwa
- pomoc rządowi Libanu w przywróceniu efektywnej władzy na swoim terytorium.

UNIFIL dziś

Udział Polskiego Kontyngentu Wojskowego w misji UNIFIL rozpoczął się 6.04.1992 r. od kompanii medycznej, na bazie której został utworzony szpital polowy w obozie Naqura. Dwa lata później 21.04.1994 r. rozpoczął działalność Polski Batalion Logistyczny oraz pododdziały inżynieryjne rozmieszczone w Jawayda. 1.06.1996 rozpoczęło działalność zgrupowanie pododdziałów remontowych z siedzibą w Tybninie, które zajmuje się obsługą i naprawą sprzętu technicznego. Ważną i cieszącą się uznaniem wśród miejscowej ludności, jak i całego personelu UNIFIL, jest pomoc medyczna i humanitarna udzielana przez kompanię medyczną. Działalnością merytoryczną PKW kieruje Kwatery Główna UNIFIL,

w której pracuje obecnie 6 żołnierzy polskich i dwóch pracowników cywilnych. Polscy żołnierze od lat utrzymują bliskie kontakty z Libańską Polonią – są obecni na wszystkich uroczystościach organizowanych przez Ambasadę Rzeczypospolitej w Bejrucie, a Polonia i dyplomaci polscy są zapraszani na uroczystości i święta w Bazie Naqura.

Obecnie PKW rozmieszczony jest w dwóch zgrupowaniach: Naqura i Tybnin. Liczący jeszcze kilka lat wstecz prawie 700 osób, dziś składa się z 240 żołnierzy i pracowników cywilnych wojska. Głównym zadaniem jest zaopatrywanie batalionów w strefie odpowiedzialności UNIFIL-u we wszelkiego rodzaju towary: poczynając od żywności, poprzez artykuły niezbędne do zakwaterowania, a kończąc na wieżach obserwacyjnych i wszelkich obecnych tu drucie kolczastym. Towary są odbierane przez polskich kierowców z całego Libanu, głównie z portu w Bejrucie i magazynowane w Centralnej Składnicy Zaopatrzenia, gdzie pracują również nasi żołnierze. Będąc prywatnie na urlopie rodzinnym w Libanie zostałem zaproszony przez kapelana



Kapelan UNIFIL ks. płk Roman Dziadosz



Żołnierze z Ghany podczas Mszy św. w polskiej kaplicy w Tybninie

UNIFIL do odwiedzenia bazy w Tybninie oraz na tzw. Medal Parady do bazy w Naqurze. Na terenie UNIFILU znajdują się dwie kaplice w Naqurze i Tybninie, gdzie posługę duszpasterską w każdej zmianie pełni polski kapelan wojskowy, aktualnie jest nim ks. płk Roman Dziadosz. Warto powiedzieć, że w niedzielnych Mszach świętych wraz z polskimi żołnierzami modlą się żołnierze z Ghany. Miałem możliwość wielu spotkań z naszymi żołnierzami. Podczas rozmów, żołnierze z wielkim szacunkiem mówili o roli i znaczeniu kapelana, szczególnie tutaj, daleko od Ojczyzny, najbliższych. Kapelan zawsze ma czas dla żołnierzy, doradzi, pocieszy, wzmocni, podtrzyma na duchu – a to jest pomoc bezcenna. Jest niekwestionowanym autorytetem, któremu można zaufać. „Bezpiecznik” (jak to określili jeden z żołnierzy) na trudny czas. W bazie Naqura 22 lipca miałem zaszczyt uczestniczyć w odbywającej się Medal Parady. Jest to uroczystość, podczas której Dowódca Sił Pokojowych (Force Commander) wręcza medale za udział w misji żołnierzom.

Dowódcą całości kontyngentu jest rotacyjnie na okres trzech lat oficer wyznaczony ze wszystkich stacjonujących wojsk. Aktualnie jest nim Francuz mjr gen. Alain Pellegrini. Po przyjęciu meldunku, odegraniu hymnu polskiego i wciągnięciu polskiej flagi na maszt rozpoczęła się ceremonia, podczas której francuski generał wręczył ponad stu polskim żołnierzom w podziękowaniu za udział w misji okolicznościowe medale. Wszystkich żołnierzy i zaproszonych gości pobłogosławił, odmawiając wraz z obecnymi modlitwę, kapelan polskich sił UNIFIL w Libanie ks. płk Roman Dziadosz. Gospodarzem uroczystości był dowódca Polish Contico Lt. Col. Ryszard Jasik, a swą obecnością zaszczytili: polscy dyplomaci w osobach Ambasadora Rzeczypospolitej Polskiej w Libanie Waldemara Markiewicza, Konsula Sławomira Krajczyńskiego oraz Attache Wojskowego pułkownika Krzysztofa Łady, przedstawiciele armii libańskiej, dowódcy poszczególnych kontyngentów stacjonujących w Libanie oraz Polonii mieszkającej w tym kraju.

Po części oficjalnej polscy żołnierze poszczególnych specjalności zaprezentowali swoje umiejętności przed zebranymi gośćmi. Uroczystość zakończył wspólny żołnierski obiad. Oprawę muzyczną przygotowali żołnierze z Ghany. Spotkanie z polskimi żołnierzami na misji UNIFIL w Libanie pozwoliło mi poznać specyfikę służby wojskowej w miejscach poza granicami naszej Ojczyzny. Miałem także okazję zobaczyć sam Liban, jego mieszkańców i kulturę mającą korzenie z czasów fenickich. Tą drogą chciałbym podziękować kapelanowi Polskich Sił UNIFIL w Libanie ks. płk. Romanowi Dziadoszowi za przeżycia duchowe na Mszach świętych w bazie z udziałem żołnierzy z Ghany oraz opiekę podczas pobytu. Słowa podziękowania kieruję do ppłk. Edwarda Miszczuka – szefa sekcji kadrowej PKW i kpt. Romana Lachowskiego – oficera kadrowego za pomoc i ogromną życzliwość oraz pokazanie Libanu i jego najpiękniejszych miejsc.

Tekst i zdjęcia: płk dr Adam Mazur

Bosmańskie tabernakulum

Kaplica Polskiego Kontyngentu Wojskowego UNIFIL w Libanie została upiększona nowym tabernakulum. Nie byłoby w tym nic szczególnego, gdyby nie fakt, iż zostało ono w całości wykonane przez jednego żołnierza.

Dzieła tego dokonał bosman sztabowy Mirosław Kuniszewski, który pełni funkcję d-cy drużyny rem.-bud., a w kraju Bosmana Portu Wojennego w Gdyni. Pan Mirosław od 16 lat służy w Marynarce Wojennej, jest to jego drugi pobyt w Libanie, żonaty, ma dwóch synów, na co dzień mieszka w Rumii. Wykonanie tabernakulum z blachy mosiężnej wraz ze wszystkimi elementami dekoracyjnymi zajęło mu ponad dwa miesiące. Pracował w wolnych chwilach, poza godzinami służbowymi. Metaloplastyka to jego hobby, nauczył się jej na zajęciach po-

zalekcyjnych przy Technikum Budowy Okrętów w Gdańsku, którego jest absolwentem. W PKW nazywany jest „złotą rączką”. Po Mszy św. niedzielnej, na której zostało poświęcone tabernakulum, ludzie podchodzili i z niedowierzaniem, a jednocześnie z podziwem, wyrażali swoje uznanie, że w tak prowizorycznych warunkach można dokonać tak pięknego dzieła artystycznego. Pan Mirosław zostawia w Libanie piękny pomnik, który przemawia do wszystkich swoistym kunsztem i ukazuje dzieła rąk ludzkich. Dobrze spożytkował wolny czas, pełniąc jednocześnie wzorowo zadania mandatowe. Bóg zapłać i szczęść Boże w życiu rodzinnym i zawodowym!

**ks. płk Roman Dziadosz
kapelan kontyngentu**



Wojsko na ingresie Arcybiskupa Stanisława Dziwisza

W uroczystym ingresie nowego Metropolity Krakowskiego Abp. Stanisława Dziwisza uczestniczyli w sobotę, 27 sierpnia 2005 r. między innymi przedstawiciele generalicji, rodziny wojskowe, władze wojskowe Garnizonu Kraków i dowódcy największych formacji byłego Krakowskiego Okręgu Wojskowego. Na ręce nowego władcy Archidiecezji Krakowskiej z okazji ingresu list przesłał również Minister Obrony Narodowej Jerzy Szmajdziński.

Przed Katedrą Wawelską Arcybiskupa Dziwisza powitała Orkiestra Reprezentacyjna Garnizonu Kraków. Po przyjęciu na Wawelu znaków władzy biskupiej przez kolejnego przedstawiciela sukcesji apostołskiej w ponad 1000-letnich dziejach Kościoła Krakowskiego, orkiestra wojskowa towarzyszyła Abp. Dziwiszowi w procesji na Rynek Główny. Tu przy ołtarzu polowym przed Kościołem Mariackim również nie zabrakło wojska, które wystawiło Kompanię Reprezentacyjną. We Mszy św. na Ryнку Głównym w Krakowie wzięto udział ok. 100 tys. ludzi. Jak poinformował Dziekan b. KOW ks. płk Henryk Polak, biletów do sektorów w pobliżu ołtarza polowego niestety nie starczyło dla wszystkich chętnych ze środowiska wojskowego, którzy chcieli być świadkami tego wielkiego wydarzenia. Ostatnim takim wydarzeniem, którym żył Kraków, była Msza św. na krakowskich Błoniach w czasie ostatniej pielgrzymki Jana Pawła II, w sierpniu 2002 r. Wśród gości w najbliższych sektorach obecni byli m.in.: Dowódca Wojsk Lądowych gen. broni Edward Pietrzyk z małżonką, Dowódca Sił Powietrznych gen. broni pil. Stanisław Targosz z małżonką, Dowódca Marynarki Wojennej admirał floty Roman Krzyżelewski z małżonką, dowódca 2. Korpusu Zmechanizowanego gen. broni Mieczysław Bieniek z małżonką, Szef Sztabu 2. Korpusu Zmechanizowanego gen. bryg. Edward Gruszka z małżonką, Dowódca 6. Brygady Desantowo-Szturmowej gen. bryg. Jerzy Wójcik, Komendant Garnizonu Kraków płk Stanisław Wilk.

Elżbieta Szmigielska-Jeziarska



Fot. Tadeusz Warczak



Święty Melchior Grodziecki

prezbiter i męczennik
wspomnienie obchodzimy 7 września

Melchior urodził się w szlacheckiej rodzinie herbu Radwan, w Cieszynie w 1582 roku. Po skończeniu szkoły średniej u jezuitów w Wiedniu, wstąpił do tegoż zgromadzenia. Po nowicjacie odbył praktykę nauczycielską w kolegium jezuickim w Brnie, a potem w Kłodzku. W 1614 r. przyjął święcenia kapłańskie. Został mianowany kaznodzieją w Pradze, a następnie kapelanem wojskowym w Koszycach. Podczas prześladowania katolików w Czechach, kiedy Koszyce zajęło wojsko Jerzego Rakoczego, pochwycono św. Melchiora oraz dwu innych kapłanów: Stefana Pongracza, je-



zuitę z Węgier, oraz Marka Kriza, Chorwata, kanonika strzygomskiego. Poddany okrutnym torturom, Melchior poniósł męczeńską śmierć 7 września 1619 r. razem ze współtowarzyszami. Pochowano ich w okolicach Koszyc, następnie przeniesiono do kościoła sióstr urszulanek w Tyrnawie.

Męczennicy zostali beatyfikowani przez św. Piusa X w 1905 r. Kanonizował ich Jan Paweł II w 1995 r. Św. Melchior jest patronem archidiecezji katowickiej.

W ikonografii męczennicy przedstawiani są w szatach jezuickich.

Myśli nieprzedawnione

Czasem prosimy o coś bardzo małego,
a dzieją się wielkie rzeczy.

Ks. Jan Twardowski

Półka z książkami



Zakony w Powstaniu Warszawskim

Nakładem Fundacji „Warszawa Walczy 1939-1945” ukazała się książka Marii Machowskiej „Virtuti na habitach”. Książka ukazuje postawę zakonów wobec Powstania Warszawskiego. Jest to publikacja, która powstała po rzetelnej kwerendzie archiwów zakonnych, przestudiowaniu wielu źródeł dotyczących Powstania oraz zebraniu wielu relacji od świadków tamtych wydarzeń.

Dla czytelnika z niewielką wiedzą o zakonach i zgromadzeniach żeńskich i męskich książka może stanowić pewne kompendium wiedzy w tym zakresie.

Autorka postarała się także, na podstawie opublikowanych książek i artykułów, przedstawić zarys rozwoju sytuacji w poszczególnych dzielnicach Warszawy od początku Powstania do jego upadku.

Czytelnik zainteresowany martyrologium duchowieństwa polskiego znajdzie w tej pu-

blikacji wiele intrygujących szczegółów, które świadczą o heroizmie ludzi Kościoła, którym przyszło zdawać trudny, wojenny egzamin z miłości bliźniego.

W książce, z dziennikarską starannością, przedstawiono działalność zakonnic i zakonników mających swoje domy zakonne w poszczególnych dzielnicach Warszawy (Wola z Ochotą, Stare Miasto, Żoliborz, Mokotów, Śródmieście z Powiślem). Ze zdumieniem dowiadujemy się, jak wiele zakonów i zgromadzeń zakonnych włączyło się w powstańczą działalność, niosąc pomoc nie tylko duchową, ale także wymierną pomoc materialną poprzez prowadzenie kuchni polowych, szpitali, żłobków, organizowanie pomocy medycznej na barykadach i miejscach powstańczych walk.

/am/

Maria Machowska.
Virtuti na habitach. Fundacja „Warszawa Walczy 1939-1945”.
Warszawa 2005, ss. 160.



Podchorążowie w Kolonii

W dniach od 18 do 22 sierpnia w Świątyniach Młodzieży uczestniczyła 64-osobowa grupa podchorążych i kadry Wyższej Szkoły Oficerskiej Wojsk Lądowych we Wrocławiu. Nasza pielgrzymka rozpoczęła się Mszą świętą o godz. 18.00 w czwartek, następnie wsiedliśmy do dwóch autokarów i wyruszyliśmy w drogę do Kolonii. Za Legioną optymizm trochę przyszedł po tym, jak się zepsuł jeden z naszych autobusów. Już chcieliśmy przeprowadzić losowanie i tylko z częścią podchorążych udać się w dalszą drogę, gdy po trzech godzinach postoju, rozlicznych telefonach do serwisu, kawałek drucika zastąpił nowoczesną technikę. Tu chcę podziękować służbie dyżurnej z Pułku w Bolesławcu za okazaną pomoc i życzliwość.

O godzinie drugiej w nocy przekroczyliśmy granicę. Stało się jasne, że na śniadanie do Kolonii już nie zdążymy, ale za to zameldowaliśmy się na obiad w samo południe. Ordynariat niemiecki specjalnie na ŚDM wynajął dla żołnierzy wielu narodowości stare belgijskie koszary przy lotnisku w Kolonii. Po obiedzie i przebraniu się w cywilne ubrania wyruszyliśmy do Katedry Kolońskiej, aby oddać pokłon relikwiom Trzech Króli. Wsiadając z podmiejskiej kolejki, poculiśmy pierwszy raz atmosferę ŚDM. Wokoło roześmiani, wielobarwny tłum ludzi – zafascynowanie i zaskoczenie

– tak można określić uczucia, jakie nam towarzyszyły.

Na placu przed Katedrą ze względu na tłok, każdy z nas indywidualnie rozpoczął pielgrzymowanie. Można było skorzystać z porady duchowej w centrach duchowych znajdujących się w każdym Kościele albo ustawić w długiej kolejce do Katedry lub też uczestniczyć w licznych imprezach kulturalnych, albo jak kilkoro z nas przez przypadek, szczęśliwym trafem zobaczyć przejeżdżającego obok Papieża Benedykta XVI. Powrót do koszar planowany był na 22.00, ale już o 20.30 zaczę-



ty przychodzić do mnie sms z prośbą, aby opóźnić powrót ze względu na godz. 21.37, kiedy to pod wielkim plakatem Jana Pawła II, na placu przed Katedrą gromadziła się polska młodzież i dziękowała swemu Papieżowi. Zostaliśmy i nikt z nas tego nie żałował, ten

moment, te śpiewy i biało-czerwone flagi, ta atmosfera i jedno słowo „dziękujemy”. Trudno było powstrzymać łzy wzruszenia. Do godziny 1.00 po małych perypetiach w komplecie byliśmy w koszarach.

W sobotę po śniadaniu i wspólnej modlitwie zostaliśmy podwiezieni wraz z żołnierzami innych narodowości na odległość 12 km od Marienfeld. Rozpoczęliśmy przemarsz na miejsce czuwania. Przechodząc przez niemieckie miasteczko, sami podchorążowie podjęli śpiew naszych wypróbowanych pieśni marszowych, co wywołało radość i wiwaty obserwujących nas mieszkańców. W tej miejscowości pierwszy raz usłyszeliśmy zawołanie po polsku „Nasi żołnierze”. Towarzyszyło ono nam aż do powrotu do Wrocławia. Około godz. 14.00 rozlokowaliśmy się na Marienfeld w sektorze D3, wśród setek Włochów, Hiszpanów i innych nacji. A co się dalej działo opowie-
dzają podchorążowie:

Podchorąży Paweł Gil – ŚDM wywarły na mnie niesamowite wrażenie. Mnóstwo ludzi, którzy na pierwszy rzut oka chodzą zagubieni po Polach Maryjnych, co było tylko złudzeniem. Tak naprawdę każdy z nich miał swój cel, każdy miał jakąś osobistą intencję i po prostu się modlił. Spotkaniem młodych ludzi z wielu krajów: Włochy, Meksyk, Kongo, Australia, Hiszpania, Peru, Argentyna i Kuba, to tylko niektóre spośród

170 narodowości uczestniczących w ŚDM. Każdy z nich modlił się do tego samego Boga, jednak każdy na swój sposób, zgodnie z kulturą, w której się wychował. Tolerancja, jaką

cd. na str. 15

Trzej generałowie odwiedzili wakacyjny obóz Caritas Ordynariatu Polowego WP w Łonnej

Biskup Polowy gen. bryg. Tadeusz Płoski wraz z gen. dyw. Fryderykiem Czekajem, gen. bryg. pil. Ryszardem Dębskim i płk. Kazimierzem Gilarskim w dniu 17 sierpnia 2005 roku odwiedzili dzieci z rodzin wojskowych przebywające na obozie w Łonnej koło Birczy. Biskupowi Polowemu towarzyszyli także ks. płk Robert Morzycki – dyrektor Caritas Ordynariatu Polowego WP, ks. kmdr Leon Szołt – kanclerz Kurii Polowej WP, ks. mjr Zbigniew Kępa – szef Oddziału Duszpasterskiego Kurii Polowej WP oraz ks. mjr Piotr Sroka – dyrektor Ośrodka Caritas Ordynariatu Polowego WP w Łonnej. Na spotkanie z Księdzem Biskupem oraz z dziećmi przybyli ks. Stanisław Kot i ks. Kazimierz Jurczak z Parafii w Birczy, Jerzy Góralewicz – wójt Gminy Bircza oraz Zbigniew Kopczak – nadleśniczy Nadleśnictwa w Birczy.

Biskup Polowy gen. bryg. Tadeusz Płoski, generałowie i przybyli goście spotkali się z kadrą obozu oraz z dziećmi i młodzieżą z rodzin wojskowych z Marynarki Wojennej i Pomorskiego Okręgu Wojskowego.

Kadrę obozu stanowią: ks. mjr Mirosław Biernacki – komendant obozu, ks. por. Robert Krzysztofiak, klerycy: Marcin Szczodrowski

i Radosław Mazur oraz opiekunowie: Jadwiga i Zdzisław Kujawa, Marta Mrozowicz, Katarzyna Sobiesia, Igor Chojnicki, Marlena Ciach, Jolanta Szostak i Agnieszka Krzysztofiak.

Po złożeniu meldunku przez komendanta obozu ks. mjr. Mirosława Biernackiego delegacja dzieci powitała Księdza Biskupa oraz przybyłych gości.

Biskup Polowy przedstawił kadrze, dzieciom i młodzieży przybyłych generałów, księży kapelanów oraz gości. Każde dziecko miało możliwość krótkiej rozmowy z Biskupem i zrobienia pamiątkowej fotografii.

Dzieci i młodzież spontanicznie dzieliły się swoimi przeżyciami. Podczas pobytu na obozie mogli oni zwiedzić Ustrzyki Dolne, Birczę, Przemysł, uczestniczyli w Święcie Wojska Polskiego w ko-



ściele parafialnym w Birczy, przeszli szlak dydaktyczno-przyrodniczy na Krępaku. Codzienne wieczorem organizowana jest dyskoteka.

Cały dzień wypełniony jest różnymi zajęciami. „Dzieciom nie można pozwolić, aby się nudziły” – powiedziała opiekunka Maria Mrozowska, emerytowana nauczycielka, która wiele razy była z dziećmi i młodzieżą na obozach i koloniach.

Jadwiga Kujawa opowiadała o pobycie uczestników obozu w Birczy podczas Święta Wojska Polskiego. „Dzieci i młodzież wzięły udział we Mszy św. Ksiądz proboszcz był zachwycony... Mieszkańcy byli zachwyceni... Kościół był full. Ksiądz Mirek miał przepiękne kazanie. Potem cały obóz poszedł na cmentarz. Udało się nam Caritas wojskowy zareklamować”. Trzeba dodać, że Jadwiga Kujawa udziela się bardzo aktywnie w Caritas Ordynariatu Polowego WP w Toruniu. Dodaje, że tamtejsza Caritas funduje obiady dla 20 dzieci przez cały rok, nie licząc innych akcji.

Biskup Polowy, po wspólnych śpiewach, udzielił uczestnikom pasterskiego błogosławieństwa. Biskup Polowy, generałowie, księża kapelani oraz goście zapoznali się z funkcjonowaniem ośrodka. Zwiedzili pole namiotowe, kuchnię i stołówkę, sanitariaty oraz miejsca przeznaczone dla rekreacji.

Obóz logistycznie zabezpiecza 1. Batalion Czołgów z Żurawicy, pod dowództwem kpt. Dariusza Kozłowskiego.

Ks. mjr Zbigniew Kępa

8 września – Święto Narodzenia NMP Najświętszej Marii Panny Gietrzwałdzkiej

Pani Ziemi Warmińskiej

Na Warmii, w starej, znanej już w XIV w., osadzie Gietrzwałd znajduje się sanktuarium szeroko znane dzięki objawieniom Matki Bożej.

Kult Jej wizerunku sięga XVI w. Istnieje dokument poświęcenia obrazu przez biskupa warmińskiego Marcina Kromera, byłego sekretarza króla Zygmunta Augusta. W dziejach sanktuarium znaczące stało się XIX-wieczne objawienie Matki Bożej. Wtedy, w atmosferze bismarckowskiej, antypolskiej „walki o kulturę” Matka Boża ukazała się dwóm dziewczynkom i rozmawiała z nimi w języku polskim. Prosiła je, by codziennie odmawiały różaniec, a także przekazały dorosłym polecenie, aby nie upijali się. Na wieść o tym cudzie do Gietrzwałdu zaczęły napływać w niespotykanej dotąd liczbie pielgrzymki. Dziewczynki, w obawie przed prześladowaniem, ukrywano w domach sióstr miłosiedzia. Wkrótce uwięziono proboszcza, a nieposłusznych pątników karano surowymi grzywnami. Kościół i plebanię wielokrotnie otaczała pruska żandarmeria. Mimo to ruch pielgrzymkowy trwał. Wygłaszane przez Niepokalaną po polsku wezwania do przemiany życia poruszyły Polaków we wszystkich zaborach. Po II wojnie światowej opiekę na sanktuarium objęli księża kanonicy regularni laterańscy. W 1967 r. uroczystą koronację wizerunku Pani Ziemi Warmińskiej poprowadził kardynał prymas Stefan Wyszyński, przy współudziale metropolity krakowskiego kardynała Karola Wojtyły.



**Pani Ziemi Warmińskiej
Królowo Nieba i Aniołów
w Gietrzwałdzie koronowana
przez kardynałów Wojtyłę i Wyszyńskiego**

**módl się za nami
Ks. Jan Twardowski**

Solidarna i Bolesna

To, co najpiękniejsze w solidarnościowym porywie ducha z 1980 roku – niezniszczalne w nas trwa. Mimo goryczy zawiedzionych oczekiwań... Mimo plugawej skorupy, zastępującej od czasu do czasu to wewnętrzne piękno i dobro, które my, naród polski, pokazaliśmy wówczas światu. Nie można przecieć zniszczyć niezniszczalnego. Ducha narodu, który swoją wielkość od tysięcy lat buduje na wierności Chrystusowi i Jego Matce, swojej Królowej. Największą klęską Solidarności przez duże S, byłoby dziś zaparcie się. Odwrócenie od krystalicznych źródeł, w których Polacy obmyli i zobaczyli swoją prawdziwą twarz.

Coraz mniej przypominały tę twarz polskiego Sierpnia '80 podretuszowane oblicza z plakatów wyborczych 1989 r. W otoczeniu gwiazd i gwiazdeczek z solidarnościowymi znaczkami, wpiętymi w gorsety, uśmiechali się do wyborców przysli polityczni liderzy, wytypowani przez Wyborczą. Najprawdziwsza, bo najwierniejsza, była wtedy zatroskana twarz Czarnej Madonny, wpiętej w kłapę marynarki Pana Lecha Wałęsy. Ta sama Twarz widniała na bramie Stoczni Gdańskiej obok portretu Jana Pawła II. Te twarze zgodnie mówiły światu: spod znaku Maryi rycerski my chów. A stoczniovcy śpiewali podczas Mszy św. w stoczni: my chcemy Boga w książce, w szkole, czy błagali swoją Matkę: weź w opiekę naród cały, który żyje dla Twej chwały...

Wiele wysiłku włożono przez te 25 lat, by zatruć krystaliczne źródła, z których czerpaliśmy siłę, by zło zwyciężyć dobrem. Solidarność 1980–1981 to fenomen w historii świata. Na totalitarną przemoc, na bezpieczniacką i propagandową „wszechmoc” Dziennika i Trybuny, na podstępny konfidencjonalizm, którzy zasadzili się na sprawiedliwych, ci odpowiedzieli najściślejszym przyłgnięciem do bezbronnej miłości, do Chrystusowego Krzyża...

Ale już u zarania wolności, w 1991 r. rozpoczęła się haniebna prasowa batalia, która próbowała wmówić Polakom, że przywrócenie nauczania religii w szkołach... to zamach na tolerancję i prawa człowieka.

Jakże to musiało być gorzkie doświadczenie dla Ojca św. Jana Pawła II, który jako jedyny ma prawo być nazywany „Ojcem Solidarności”. Jak dobry ojciec właśnie w 1991 r. ostrzegał u progu odzyskanej wolności, byśmy się nią naiwnie nie zachłyszeli, byśmy w Dekalogu dostrzegali te bezpieczniki, które uchronią nas przed pomyleniem wolności z samowolą. Stoczniovcy gdańscy, Górniczy z Wujka siłę czerpali ze źródła, z Eucharystii. Ich bezbronność była ich siłą. Oprawcy zawsze tego się najbardziej obawiali, dlatego postępowali się kłamstwem, oszczerstwem, prowokacją, strzałem w plecy, w tył głowy... cieniową koroną, flagellum (tak jest do dziś i będzie aż do skończenia świata).

Eucharystie sprawowane wtedy na terenie stoczni, spowiedzi, nawrócenia po wielu,

wielu latach, to było właśnie to potężne tchnienie Ducha św., o które wołał Jan Paweł II w czerwcu 1979 r. na placu Zwycięstwa. Ten powiew Ducha ogarnął całą Polskę. Nie zatrzymał go ani stan wojenny, ani zabójstwa księży, kapelanów Solidarności. Na Mszach św. za Ojczyznę w Kościele Stanisława Kostki ludzie nie wypuszczali z rąk krzyża, bo Solidarność od początku była zespolona z Krzyżem. Nie ma bowiem Solidarności bez Prawdy.

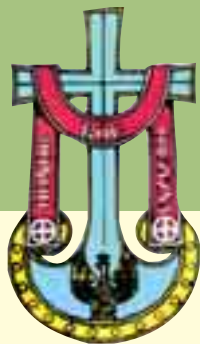
Wśród słynnych 21 postulatów był ten, który był wyrazem prawa do rzeczywistej wolności sumienia, wolności praktykowania wiary w wymiarze publicznym: Msza św. radiowa.

Świat pracy powstawał z klęczek, by paść na kolana przed prawdziwym Panem, a nie uzurpatorem. Tylko w takiej postawie czuć, że odzyskuje przyrodzoną godność. Z tej gdańskiej twarzy solidarności promieniowała moc z wysoka. Poculiśmy w sobie tę siłę, która obala trony, choć w porcie nie cumowała żadna Aurora i nie padł ani jeden wystrzał. Naszą Aurorą była prawdziwa Jutrzenka z Jasnej Góry. I stał się cud zjednoczenia narodu.

W tej twarzy z dwiema rysami, bolesnej i solidarnej, Polacy zawsze prędzej czy później rozpoznawali prawdę. Nawet najbardziej rozbici, pokiereszowani, otumanieni, oszukani.

Bo tu na Jasnej Górze Polska zawsze była Polską, a Solidarność Solidarnością.

Elżbieta Szmagielska-Jeziarska



Kronika Diecezji Wojskowej

Kętrzyn

Biskup Polowy WP gen. bryg. Tadeusz Płoski powołał do istnienia Garnizonowy Zespół Caritas przy Parafii Straży Granicznej pw. św. Mateusza w Kętrzynie. Biskup wręczył dekret ks. ppor. Wiesławowi Kondraciukowi, proboszczowi tej parafii. W Ordynariacie Polowym Wojska Polskiego jest to już 88. zespół. W uroczystości uczestniczyli płk. rez. Adam Buszko i Dariusz Pośłada reprezentujący Caritas Ordynariatu Polowego WP, ks. dr Jacek Zieliński z Uniwersytetu Warmińsko-Mazurskiego w Olsztynie i ks. mjr Zbigniew Kępa, notariusz Kurii Polowej WP.

Powstanie Parafialnej Caritas w Kętrzynie mającej osobowość prawną stworzy większe możliwości świadczenia pomocy charytatywnej. **Zjk**

Kielce

W Kielcach, 20 sierpnia odbyło się uroczyste odsłonięcie i poświęcenie pomnika Armii Krajowej „JODŁA” dla uczczenia bohaterstwa i heroizmu Żołnierzy i Partyzantów Armii Krajowej.

Uroczystość rozpoczęła się Mszą św. w Katedrze Kieleckiej, której przewodniczył Biskup Ordynariusz Kielecki prof. dr hab. Kazimierz Ryczan, a współcelebransami byli: bp Kazimierz Gurda z Kielc, bp Jan Budzik z Tarnowa, ks. infułat Józef Wójcik – Suchedniów, o. Eustachy Kocin – opat klasztoru Cystersów w Wąchocku, o. Edward Stradomski – opat klasztoru Cystersów w Jędrzejowie, ks. prałat Jerzy Ostrowski – rektor WSD w Kielcach, ks. prałat Stanisław Kowalski – proboszcz Katedry w Kielcach, ks. płk Kazimierz Tuszyński oraz 15 innych kapłanów.

Odsłonięcia pomnika „JODŁA” Armii Krajowej dokonali: płk Antoni Heda ps. „Szary”, płk Kazimierz Załęski ps. „Bończa”, płk Mieczysław Młodzik ps. „Szczytniak”, mjr Edmund Majchrowicz ps. „Sawan”, kpt. Czesław Cywiński i Juliusz Braun, a poświęcił Go bp prof. dr hab. Kazimierz Ryczan. **KT**

Wiersze

W sierpniu przypadają rocznice związane z Powstaniem Warszawskim. Jednej z nich, w niedzielę 21 sierpnia w Puszczy Kampinoskiej, przewodniczył Jego Ekscelencja Tadeusz Płoski – Biskup Polowy WP.

W wygłoszonym kazaniu Biskup Polowy przypomniał wielką rolę, jaką odegrali w walkach z okupantem leśnicy, którzy mimo tortur i mordów wierności Ojczyźnie dochowali. Kaznodzieja przypomniał również postać ks. Stefana Wyszyńskiego ps. „Radwan 2”, który był kapłanem grupy „Kampinos” AK. Pasterz wojskowy powiedział: „...że cena wolności Polski krzyżami jest mierzona...”, dlatego „...Miłość Chrystusa przynagla nas do odpowiedzialności za życie duchowe Narodu. Wreszcie nas, którzy wyrosliśmy na ziemi poświęconej męczeńską krwią tylu tysięcy Polaków, miłość Chrystusa przynagla do odpowiedzialności za życie wieczne Narodu polskiego... Wolność i jakość wolnej Polski – to duchowy testament żołnierzy Armii Krajowej. To duchowy testament Powstania Warszawskiego”. **JO**

Jerzyska

Przy pomniku Armii Krajowej w Jerzyskach, koło Łochowa w dniu 21 sierpnia 2005 roku odbyła się uroczystość ku czci poległych i zamordowanych żołnierzy Armii Krajowej. Msza św. polowa i apel poległych miały miejsce przy pomniku pomordowanych w 1944 r. żołnierzy Armii Krajowej. Uroczystość co roku organizuje Stowarzyszenie Żołnierzy Powstańczych Oddziałów Specjalnych „Jerzyki”, Środowisko Obwodu „Rajski Ptak – Burak” oraz Burmistrz Miasta Łochowa. Mszę św. celebrowali: ks. kmr dr Leon Szot – kanclerz Kurii Polowej WP, ks. prał. Tadeusz Osiński – dziekan z Łochowa, ks. mjr Zbigniew Kępa – szef Oddziału Duszpasterskiego Kurii Polowej oraz ks. płk Marek Wesołowski. Od strony organizacyjnej uroczystość przygotował ks. Zenon Bobel – proboszcz parafii Jerzyska. **ZJK**

Kołobrzeg

Rozkazem Dowódcy 12. Dywizji Zmechanizowanej ze Szczecina gen. dyw. Marka Samarcewa Święto Wojska Polskiego w garnizonie Kołobrzeg zostało przełożone na dzień 21 sierpnia 2005 roku i połączone z XVI Mistrzostwami NATO w Szachach. Tego dnia o godzinie 10.00 w katedrze kołobrzesckiej była sprawowana uroczysta Msza św. koncelebrowana w intencji żołnierzy, pracowników cywilnych Garnizonu Kołobrzeg oraz za wszystkich uczestników XVI Mistrzostw Państw NATO w Szachach.

Głównym celebransem Eucharystii był ks. prałat Józef Słomski – proboszcz bazyliki katedralnej. Kazanie wygłosił ks. kmr ppor. Witold Kosiński – proboszcz parafii wojskowej pw. św. Macieja Apostoła w Kołobrzegu. W nawiązaniu do Ewangelii ks. kapłan przypomniał, że dla ludzi w mundurach, dla wszystkich chrześcijan Jezus Chrystus ma każdego dnia stawać się Mistrzem i Panem i z Niego ma płynąć siła i moc przemieniająca. „Bądźcie wierni Chrystusowi – Mesjaszowi, Synowi Bożemu a on będzie was obdarzał niezbędnymi łaskami.”

We Mszy św. uczestniczyli: dowódca garnizonu, oficerowie, chorążowie, podoficerowie, żołnierze służby zasadniczej, pracownicy cywilni, mieszkańcy Kołobrzegu oraz goście i wczasowicze. Oprawę muzyczną zapewnił Zespół Artystyczny Wojska Polskiego. Po Mszy św. nad rzeką Parsentą odbył się „Piknik” z okazji Święta Wojska. **WK**

Radom

W dniach 27-28 września w trakcie obchodów Święta Lotnictwa Polskich Sił Powietrznych w Radomiu, na wojskowym lotnisku Sadków, odbyła się piąta edycja Międzynarodowych Pokazów Lotniczych – Air Show 2005. Do Radomia przyleciało 156 statków powietrznych. Przez dwa dni dziesiątki tysięcy sympatyków lotnictwa mogło podziwiać wspaniałe umiejętności pilotów balonów, szybowców, samolotów sportowych, naddźwiękowych samolotów wojskowych i największych transportowców.

Największy sztuczny pilotażu pokazały brytyjskie, hiszpańskie, francuskie i polskie zespoły akrobacyjne. Wystawa statyczna umożliwiła zapoznanie się z nowoczesną techniką lotniczą, jak i zobaczenie unikatowych samolotów zabytkowych.

Wśród zaproszonych gości na lotniczym święcie nie zabrakło Biskupa Polowego WP gen. bryg. Tadeusza Płoskiego. W drugim dniu pokazów Ordynariusz diecezji wojskowej odprawił Mszę św. w garnizonowej świątyni, polecając całą lotniczą rodzinę ich Patronce – Matce Bożej Loretańskiej. **JR**

Chełmno

Parafia wojskowa pw. Matki Bożej Częstochowskiej w Chełmnie przeżywała uroczystość odpustową. Mszy św. koncelebrowanej przewodniczył i homilię wygłosił ks. mjr Ryszard Pełech. W uroczystej Mszy św. wzięło udział wojsko z kompanią honorową i sztandarem, obecne były władze miejskie i samorządowe.

Na początku Mszy św. wszystkich powitał proboszcz ks. pptk Ryszard Stępień i poprosił o przewodniczenie i modlitwę w intencji parafian kaznodzieję ks. Pełecha.

R. S.

Kętrzyn

Przy kaplicy Straży Granicznej pw. św. Mateusza Ewangelisty w Kętrzynie powstała sala komputerowa wyposażona w pięć komputerów. Sala powstała dzięki zaangażowaniu proboszcza Parafii SG ks. por. Wiesława Kondraciuka i wsparciu komendantów Warmińsko-Mazurskiego Oddziału Straży Granicznej i Centrum Szkolenia Straży Granicznej. Komputery zostały przekazane przez komendantów wspomnianych jednostek organizacyjnych Straży Granicznej. Zainteresowanie słuchaczy CSSG i służby kandydackiej salą komputerową jest bardzo duże.

Zjk

Podchorążowie w Kolonii

cd. ze str. 12

dało się zauważyć, była imponująca, np. Włosi krzyczeli „Viva Polonia”, my nie pozostając dłużni, ile sił w gardłach i płucach odpowiadaliśmy „Viva Italia”. Wymienialiśmy się prezentami, drobnostkami, które będą nam przypominać o tych osobach, jakie nam dane było spotkać i poznać. Porozmawialiśmy się przede wszystkim w języku angielskim, aczkolwiek język migowy i szczyry uśmiech również był gwarancją zrozumienia się. My podchorążowie, jako przedstawiciele WP, rzucaliśmy się w oczy. Ludzie krzyczeli „Polska”, „Polaki”, co śmielsi (prawie wszyscy) podchodzili i prosili o wspólne zdjęcia. Nie protestując, na tle biało-czerwonych barw, uwiecznialiśmy tamtą chwilę, godnie reprezentując nasz kraj. ŚDM były pierwszą tak udaną imprezą, którą przeżyłem całym sobą. Mam nadzieję, że Bogu spodobała się nasza modlitwa, a błogosławieństwo papieża Benedykta XVI umocni nas w codziennym „dawaniu świadectwa”.

Podchorąży Tomasz Chojnowski – ŚDM były najbardziej przyjemną rzeczą, jaka do tej pory spotkała mnie w wojsku. Spotkałem tam ludzi z całego świata i chciałem porozmawiać z każdym chociaż przez chwilę. Było to wspaniałe doznanie porozmawiać z ludźmi z krajów o częściowo lub całkowicie innej kulturze. Każdy był bardzo otwarty na inną osobę. Gdy nadeszła chwila modlitwy z Papieżem wszyscy, nieważne z jakiego kraju, staliśmy i razem modliliśmy się. To przełamało wszystkie bariery kulturowe. Tego spotkania nie zapomnę do końca życia.

Taka oto była atmosfera tego spotkania z Młodymi Świata i Ojcem Świętym podczas czuwania w sobotę od 20.30 do 22.30 i podczas porannej niedzielnej Mszy św. Później znów 12 kilometrów marszu, powrót do koszar, kąpiel, kolacja i wyjazd do kraju. Bez przygód dotarliśmy w poniedziałek rano do Wrocławia z bagażem wielu pozytywnych doznań i myślę – wielu łask Bożych. Jako odpowiedzialny za pielgrzymkę chciałbym podziękować za inicjatywę Księdzu Biskupowi Polowemu Tadeuszowi Płoskiemu i Dowódcy Wojsk Lądowych gen. Edwardowi Pietrzykowi za pozytywne nastawienie do tej inicjatywy. Jak również Wydziałowi Finansowemu i Kontaktów Zagranicznych DWL. W sposób szczególny pragnę podziękować Komendantowi WSOWLąd gen. Andrzejowi Muthowi za całą życzliwość, Dowódcy Śląskiego Okręgu Wojskowego gen. Ryszardowi Lacknerowi za jego osobiste zaangażowanie w organizowanie tej pielgrzymki. Na koniec pragnę podziękować dwóm osobom, bez których ten wyjazd by się nie odbył – księdzu ptk. Dariuszowi Kowalskiemu z Ordynariatu Polowego i kpt. Mateuszowi Dadałowi z Sekcji Kontaktów Zagranicznych WSOWLąd. Dziękuję! Dzięki Nim na Marienfeld usłyszałem „Do zobaczenia w Sydney, w Australii w 2008 na XXI ŚDM”.

Był i opisał ks. Mariusz Stolarczyk

Lotnicy obchodzili swoje święto pod znakiem Maryi

cd. ze str. 5

łów lotnictwa (biskup wymienił nazwiska wszystkich 11). – Wspominam szczególnie bliskiego naszemu sercu i pamięci modlitewnej gen. pil. Jacka Bartoszcze, który cieszył się awansem zaledwie pięć dni. W duchowej łączności – podkreślił – jesteśmy z rodziną, z żoną, córkami, z rodzeństwem i rodzicami...

Kiedy myślę Polska, powiedział m.in. w homilii Dziekan Sił Powietrznych, ks. płk Józef Srogosz, myślę o pierwszym krzyżu, postawionym na tej ziemi przeszło 1000 lat temu, o Konstytucji 3 Maja, rozpoczynającej się od słów: W Imię Trójcy Przenajświętszej, o Cudzie nad Wisłą, myślę o naszym pokoleniu patrzącym w przyszłość Ojczyzny, Europy i świata... O ludziach w stalowych mundurach, o nas wszystkich, którzy do budowl, której na imię III Rzeczpospolita, dodają swoją cegiełkę. Dziekan Srogosz przypomniał w tym kontekście znaczącą w dziejach Polski datę 28 sierpnia 1932 r. Cała Polska za sprawą swoich lotników przeżywała wielką radość. Franciszek Żwirko i Stanisław Wigura na samolocie polskiej produkcji odnieśli wielki sukces w prestiżowej imprezie międzynarodowej, pokonali takie lotnicze potęgi, jak Francja, Niemcy czy Włochy. Do tego dnia stawy polskiego lotnictwa powróciły Siły Powietrzne III RP. Dziekan Sił Powietrznych podkreślił również, że to samolot i lotnik decydują dziś o wyniku konfliktu zbrojnego.

W dniu dzisiejszej Uroczystości, powiedział dalej ks. płk Srogosz, patrzymy na Matkę naszego Mistrza Jezusa Chrystusa, która jest Patronką lotniczej braci (Matka Boża Lore-

tańska) i pytamy, czego Jej Syn od nas oczekuje: – Potrzebuję Twoich rąk, by dalej błogosławić, potrzebuję Twoich warg, by dalej mówić, potrzebuję Twojego ciała, by dalej cierpieć, potrzebuję Twojego serca, by dalej kochać, potrzebuję Ciebie, by dalej zbawiać. Pytajmy siebie, podkreślił kaznodzieja, czy chcemy tak pracować, tak wypoczywać, tak się bogacić, tak odnosić sukcesy, by się Bogu podobać?...

Na zakończenie homilii ks. Srogosz przypomniał słowa Jana Pawła II skierowane do wszystkich Polaków: Proszę Was, abyście całe to duchowe dziedzictwo, któremu na imię Polska, raz jeszcze przyjęli z wiarą, nadzieją i miłością... Abyście nigdy nie zwątpili, nigdy się nie znurzyli, abyście szukali zawsze duchowej pomocy u Tego, u którego tyle pokoleń ojców naszych i matek ją znajdowało... Abyśmy to duchowe dziedzictwo przyjęli z wiarą, nadzieją i miłością, czego wszystkim i sobie w dniu tego święta życzę, zakończył homilię Dziekan Wojsk Lotniczych. Po Mszy św. Biskup Polowy poświęcił nową kaplicę lotników, gdzie złożone są prochy osób polskiego lotnictwa: gen. bryg. Ludomiła Antoniego Rayskiego, gen. bryg. Stanisława Ujejskiego, gen. bryg. pil. Mateusza Łyckiego oraz doczesne szczątki Biskupa Legionów Władysława Bandurskiego. Kaplica, z wizerunkiem Kresowej Madonny – Matki Bożej Ostrobramskiej, jest dziełem artystów Piotra i Lecha Grześkiewiczów. W Księdze Pamiątkowej, wyłożonej w kaplicy, pierwszych wpisów dokonali: Minister Janusz Zemke, Szef Sztabu Generalnego Czesław Piątas i Biskup Polowy Tadeusz Płoski.

Elżbieta Szmigielska-Jeziarska

Więcej informacji na stronie internetowej: www.ordynariat.opoka.org.pl

„Nasza Służba” – pismo Ordynariatu Polowego Wojska Polskiego. Redaktor naczelny – płk dr Adam Mazur, sekretarz redakcji – Rafał Chromiński, starszy redaktor – Elżbieta Szmigielska-Jeziarska, redaktor-fotoreporter – Krzysztof Stępkowski, obsługa internetu – st. chor. Jarosław Berkiet.

Adres redakcji: 00-911 Warszawa 62, ul. Karaszczyka-Tokarzewskiego 4, tel./fax: 687-33-01, tel. 687-31-30, fax: 826-93-37,

e-mail: naszasluzba@ordynariat.opoka.org.pl, www.ns.ordynariat.opoka.org.pl; www.ordynariat.opoka.org.pl

Redakcja nie zwraca tekstów niezamówionych oraz zastrzega sobie prawo do ich redagowania, skracania i zmiany tytułów.

Opracowanie graficzne, skład, łamanie, korekta i druk: Zakłady Graficzne TAURUS S.p. z o.o., 05-074 Halinów, Kazimierów 13, tel./fax: 783 66 82, 783 60 00.

Najwyższa mądrość – to czuć się dzieckiem Boga

Ks. Jan Twardowski

